
Oddziaływanie programu Dezinformacji

Kształtowanie zachodnich ocen świata komunistycznego

Rozpoczęcie strategicznego programu dezinformacji w 1958 roku, unieważniło dotychczasową metodologię, którą posługiwali się zachodni badacze zagadnień komunizmu. Starannie kontrolowany zalew informacji został wypuszczony w świat, poprzez cały zestaw źródeł informacji, będących pod komunistyczną kontrolą. Podobnie jak w okresie NEP-u z lat dwudziestych, ten zalew informacji zmylił i zniekształcił zachodnie poglądy, dotyczące sytuacji w świecie komunistycznym. Zachodni analitycy, którzy nie mają możliwości dostępu do wewnętrznych informacji, odnoszących się do komunistycznego strategicznego myślenia, planowania i metod operacyjnych [pisane w 1984 r.], z zadowoleniem przyjęli za dobrą monetę ten nowy strumień informacji. Bowiem nie zdawali sobie sprawy z tego, że ich konwencjonalne metody analizowania zostały unieważnione i odwrócone przez komunistycznych strategów. Z powodu celowego budowania przez tych strategów fałszywego obrazu rozpadu jedności komunistycznej, świat niekomunistyczny nie doceniał a nawet ignorował widoczne i znaczące, od roku 1957 dowody, wskazujące na harmonijną współpracę blokową na podstawach nowej równości i zaangażowania się w fundamentalne zasady ideologiczne

oraz cele dalekosiężnej polityki. Nowy sposób zarządzania pozwala na zastosowanie różnorodności taktycznych w skali krajowej i międzynarodowej i dostarcza nieograniczonych możliwości krajom Bloku, dla realizowania ich wspólnych zamierzeń, ukierunkowanych na fałszywe przedstawianie faktycznego stanu ich stosunków, gdy tylko służy to ich wzajemnej korzyści. W sposób niezauważalny dla Zachodu, ideologia komunistyczna została uwolniona ze stalinowskiego kaftana i ożywiona według leninowskich wytycznych. Komunistom udało się fałszywie przedstawić tę zamianę jako spontaniczną podmianę ideologii przez motywacje narodowe, które według tego schematu miałyby okazać się napędową siłą komunistycznego świata.

Analizy niekomunistyczne stawały się coraz powszechniej oparte na informacji wypływającej ze źródeł komunistycznych. Podczas gdy obserwatorzy w świecie niekomunistycznym wykazywali czasem, do pewnego stopnia, świadomość, że informacje docierały do nich przez kanały pod komunistyczną kontrolą, jednak absolutnie nie rozpoznano faktu, że te informacje były dla nich specjalnie preparowane za „żelazną kurtyną”, na własny, komunistyczny pożytek. Polityczna rola służb wywiadowczych została zignorowana, a ponieważ dowody na planowanie i koordynowanie działań Bloku były również niedostrzegane, toteż rozwój wewnętrznej opozycji oraz wybuch sporów pomiędzy państwami i partiami komunistycznymi były błędnie postrzegane, jako spontaniczne wydarzenia.

Jeszcze do roku 1960, pomimo rozłamu Tito-Stalin z 1948 roku czy powstań na Węgrzech i w Polsce [Poznań] w roku 1956, świat niekomunistyczny był skłonny zaakceptować fakt rozwijania się spójnego bloku komunistycznego i ruchu międzynarodowego. Niektórzy analitycy zachodni, jak profesor Possony, już wtedy odczytywali decyzje 81 partii komunistycznych z listopada 1960 r., jako przejawy wspólnej, dalekosiężnej polityki komunistów.

Lecz powszechne przyjmowanie przez zachodnich mężów stanu, dyplomatów, służby wywiadowcze, naukowców, dziennikarzy oraz ogół społeczeństwa, za dobrą monetę wszystkich kolejnych oznak konfliktów i braku jedności w świecie komunistycznym, doprowadziło do pochopnego przyjęcia przez Zachód nowego stanowiska, które wcześniej byłoby nie do pomyślenia, a wskutek którego poglądy profesora Possony'ego i innych zaczęły być traktowane jako anachroniczne, o ile nawet nie „przedtopowe”. Manifest 81 partii przyjęto jako tymczasowy, posklejany kompromis między partiami wystarczająco skłóconymi, a przy tym próbującymi to ukryć, dla których plany wspólnej polityki są z góry skazane na klęskę, więc je zignorowano, jako niegodne zwracania głowy. Oznaki ewolucji i rozłamów w świecie komunistycznym pojawiały się w ilości wprost przytłaczającej, a ponieważ cechowało je prawdopodobieństwo, więc opinia Zachodu uznała za niemożliwe kwestionowanie ich zgodności ze stanem faktycznym. Szczególnie ważne konsekwencje miało zaakceptowanie rozłamu chińsko-sowieckiego jako rzeczywistego zjawiska, gdyż stało się to wspólną bazą, dla wszystkich niekomunistycznych analiz, odnośnie bieżących i przyszłych tendencji, kursów politycznych i całej sytuacji w świecie komunistycznym.

W rezultacie, zostało przytępione dostrzeganie przez Zachód ofensywnych zamierzeń komunistycznych i zlekceważono dowody na to, że odbywa się dokładna koordynacja strategii komunistycznej i wspólne realizowanie ich światowej polityki.

Ponieważ strategiczna dezinformacja nie została, jako taka, rozpoznana przez Zachód, więc zachodnie opinie, dotyczące wewnętrznych wydarzeń w świecie komunistycznym, stawały się coraz bardziej określone i kształtowane przez komunistycznych strategów, w interesie ich własnej, dalekosiężnej polityki. Porzucenie w Związku Sowieckim hasła z „dyktaturą proletaria-

tu”, wprowadzenie przedsiębiorstw zorientowanych na prawa rynku i para jeszcze innych przejawów reform ekonomicznych, wydawało się zapowiedzią nawrotu do kapitalizmu. Rozumowano, że poprawianie się bytowych standardów w ZSRR doprowadzi do stępienia sowieckich apetytów na rewolucyjne zmiany, oraz spowoduje zwiększanie społecznych nacisków na reżim, by zezwolił na więcej wolności i poprawę zaopatrzenia w dobra konsumpcyjne. Zachód zauważył, że występują różnice wśród przywództwa sowieckiego, pomiędzy liberalnymi reformatorami a konserwatywnymi ideologami, w traktowaniu przez nich problemów społecznych w kraju i potrzeby dokonania zmian oraz wprowadzenia rzeczywistego postępu; dostrzeżono zmniejszenie nacisków na propagandę ideologiczną; to utwierdziło Zachód w przekonaniu, że w ZSRR trwa, nieprzerwanie, walka o władzę, głównie zakulisowa, a czasem jawna, jak w przypadku zdymisjonowania Chruszczowa. Oczekiwano zwiększenia współpracy ZSRR z Zachodem w przypadku zwycięstwa frakcji „liberalnej”. Umiarkowanie w propagandzie sowieckiej, wyrazy zainteresowania *pokojoyym współistnieniem* oraz prowadzenie rzeczowych negocjacji, wydawały się prawdziwe, zwłaszcza w porównaniu z nieprzejednaną wrogością Chińczyków. Sporadyczne agresywne działania sowieckie były przypisywane próbom odzyskiwania wpływów wewnątrz sowieckiego przywództwa przez grupę twardogłowych stalinowców, którzy musieli być co jakiś czas uspakajani przez liberalnych reformatorów. Gdyby stalinowcy odzyskali kontrolę i władzę, to proces odprężenia zostałby odwrócony oraz mogłoby dojść do pojednania sowiecko-chińskiego. Tak rozumując, Zachód był zainteresowany wzmacnianiem strony liberalnych reformatorów. Rysowały się perspektywy poprawy stosunków z ZSRR, w razie wygranej reformatorów, oraz widoki na rozwiązywanie wspólnych problemów, z których pierwszym było uniknięcie konfliktu jądrowego pomię-

dzy Wschodem a Zachodem a następnie powstrzymanie chińskiej wojowniczości. Na dłuższą metę zaś i tak rewolucja technologiczna oferowała perspektywę stopniowego zacierania różnic pomiędzy systemami komunistycznym i niekomunistycznym.

Takie było rozumowanie Zachodu w latach sześćdziesiątych. Pomimo nawrotu do neostalinizmu pod koniec dekady, te argumenty przetrwały i zyskiwały na znaczeniu do późnych lat siedemdziesiątych.

Zauważalne poszerzanie się pęknięć w monolocie państw komunistycznych było oceniane jako zachęcający rozwój wydarzeń. Z kolei wyłanianie się różnych gatunków i odmian komunizmu, powodowało wrażenie, że ideologia utraciła swoją spajającą siłę. Poza tym wszystko wskazywało wyraźnie, że rywalizacja pomiędzy państwami komunistycznymi ma swoje źródło w tradycyjnych sentymentach narodowych.

Wpływ rozdzwiewku chińsko-sowieckiego na zachodnie myślenie powinien być zilustrowany przykładem zmiany w postawie Allena Dullesa, byłego szefa CIA, człowieka o niekwestionowanej prawości oraz antykomunistycznych przekonaniach, który miał wówczas dostęp do wszystkich osiągalnych, jawnych i tajnych informacji. W wystąpieniu dnia 8 kwietnia 1959 r., Dulles wygłosił publicznie następującą opinię: *„Dopóki reżimy w Moskwie i Pekinie są motywowane przez zasady międzynarodowego komunizmu, musimy oczekiwać, że ich jedynym celem będzie likwidacja naszej formy wolnego społeczeństwa, oraz wyłonienie się zsowietyzowanego, skomunizowanego światowego porządku. Zmieniają oni swoje techniki stosownie do okoliczności. Nigdy nie dali nam najmniejszego powodu, żebyśmy mieli nadzieje, że porzucą oni swoje ogólne cele. Czasami lubimy się łudzić, że stoimy przed kolejną, [wewnątrz-]narodową walką o władzę, jakich na świecie toczy się tak wiele. W rzeczywistości cele międzynarodówki komunistycznej ze swoją sie-*

dzibą w Moskwie nie są ograniczone narodowo, ich cele są nieograniczone. Oni silnie wierzą, oraz wymownie głoszą, że komunizm jest systemem, który w końcu będzie rządzić światem i każde działanie, jakie oni podejmują, jest nakierowane na zrealizowanie tego celu. Komunizm, jak elektryczność, dąży do tego, aby być wszechobecną i rewolucyjną siłą".¹ Zaledwie trzy lata później, przemawiając na ten sam temat na zebraniu *Amerykańskiego Stowarzyszenia Adwokatów*, w sierpniu 1962 r. w San Francisco, Dulles, odnosząc się do wyłaniającego się konfliktu chińsko-sowieckiego, zaopiniował, że system komunistyczny wykazywał różnorakie podatności na wpływy i słabości.²

Wkrótce dało się zaobserwować potwierdzenie takich poglądów, przy okazji wyrastającej spod ziemi „niezależności” Rumunii. Wydawało się, że Ceausescu podążając za przykładem Tito, broni sprawy swojego narodu, przed sowiecką ingerencją w żywotne problemy jego kraju. Zaslugiwał więc na poparcie, wyrażone w formie konkretnej pomocy. Podobne aspiracje i tendencje w kierunku niezależności od Związku Sowieckiego, zaczęły wkrótce odzywać wszędzie w Europie Wschodniej, zwłaszcza w Polsce. Lecz szczególnie zdumiewający proces przemian politycznych wydarzył się w Czechosłowacji, gdzie najnowszy i najbardziej porywający gatunek komunizmu wyszedł na światło dzienne podczas „Praskiej Wiosny” w roku 1968. To wydawało się być czymś więcej, niż jedynie dojściem do głosu czeskiego i słowackiego myślenia o sprawach narodowych; było to przetworzenie paru podstawowych koncepcji odnośnie stosunków między osobą indywidualną, a komunistycznym państwem: był to „socjalizm z ludzką twarzą”, i otworzyło to nowe możliwości współpracy Wschód-Zachód. Ale ponieważ zagrażał on fundamentom systemu komunistycznego, został zmiażdżony przez brutalną interwencję sowiecką.

Najwyraźniej wstrząśnięci przez rebelię tuż poza swoimi granicami, jak również na skutek wzrostu opozycji dysydenckiej u siebie, przywódcy sowieccy za czasów Breżniewa powrócili do taktyki represji, zgodnych z surowym kursem stalinowskim. Z tego powodu Zachód odniósł się z rezerwą do komunistycznych propozycji zwołania konferencji, poświęconej bezpieczeństwu europejskiemu. Niemniej jednak pozostało wrażenie, że doświadczenie czechosłowackie było demonstracją ciągle żywych, liberalizujących tendencji w świecie komunistycznym, co było dodatkowo podkreślane przez głośnych „dysydentów” sowieckich. A więc Zachód uznał, że warto było zaangażować się w dyskusje dotyczące bezpieczeństwa europejskiego i praw człowieka, nawet jeśli byłoby to jedynie z widokiem na przyszłość.

Odnosnie Tito i reżimu jugosłowiańskiego, spodziewano się na Zachodzie, że będzie on pomocny w propagowaniu wolnościowych tendencji wewnątrz Bloku. Jugosłowiańskie wpływy w ruchu państw niezaangażowanych były mile widziane jako przeszkoda w rozszerzaniu się władzy sowieckiej i chińskiej na kraje rozwijające się.

Wyglądało na to, że na międzynarodowy ruch komunistyczny rozprzestrzeniały się z Bloku komunistycznego tendencje do rozpadu. Rozdźwięki chińsko-sowieckie spowodowały rozłamowe procesy w wielu partiach komunistycznych. Sowiecka interwencja w Czechosłowacji została potępiona przez kilka ważnych partii, w tym przez partię francuską i włoską, dwie najpotężniejsze partie w Europie Zachodniej. W połowie lat siedemdziesiątych obie partie wyrażały swoją niezależność od Związku Sowieckiego oraz dodały swoje głosy do nawoływań o demokrację, poszanowanie praw człowieka oraz o Europę wolną od sojuszy wojskowych. Zapowiadało się, że nawet jeśli partia włoska doszłaby do władzy, nie przeszkadzałoby to w przetrwaniu demokracji

w państwie, a nawet kontynuowaniu przynależności Włoch do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Podsumowując: pozorna utrata rewolucyjnego zapału, pozorowany brak jedności między krajami Bloku, jak i w ruchu komunistycznym, rzekome zaabsorbowanie państw komunistycznych walkami frakcyjnymi, oraz nadejście odprężenia, wszystko to doprowadzało opinię Zachodu do wyciągania jednego i tego samego wniosku: zimna wojna zmierza ku końcowi. Zatem wydawało się, że nowa sytuacja bardziej wymaga dostosowywania i pozytywnego odzewu na komunizm, niż tradycyjnych form oporu i powstrzymywania przeciwnika.

Skutki kształtowania zachodniej polityki

Podczas „Zimnej Wojny”, gdy zagrożenie komunistyczne wydawało się być niebezpiecznie ostre, tradycyjne różnice narodowe pomiędzy zachodnimi potęgami zostały w dużym stopniu podporządkowane wspólnemu interesowi samoobrony. Od roku 1945 do 1949 Europa Zachodnia dochodziła do siebie po spustoszeniach wojennych. Przewaga potęgi amerykańskiej była niekwestionowana. Europa była zależna od Stanów Zjednoczonych, aby mogło być odbudowane w niej życie ekonomiczne i zapewniona ochrona na wypadek sowieckiego ataku. W połowie lat pięćdziesiątych sytuacja już się zmieniała. Europa była na drodze do całkowitej regeneracji, oraz zaczynała postrzegać siebie jako wspólnotę szybko rozwijających się potęg ekonomicznych. Zaczynało rosnać oburzenie na obecność wpływów amerykańskich w Europie. Szczególnie we Francji wyraźniej nasilały się żądania bardziej równorzędnego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi. W roku 1958 generał de Gaulle wystosował do rządów amerykańskiego i brytyjskiego memorandum, apelując w istocie o utworzenie trójprzymierza mocarstw przyjmującymi wspólnie

ogólnoświatową odpowiedzialność. Memorandum było odbiciem zmieniających się realiów gospodarczych w Europie. Przy rzeczywistym wglądzie w sytuację i wspólnej realnej ocenie dalekosiężnych komunistycznych zamierzeń, niezbędne uregulowania stosunków w ramach zachodniego przymierza, oparte o zasadę równorzędnego partnerstwa, mogłyby być osiągnięte. Przymierze jako takie, było jeszcze płynne. W tym samym czasie zaczęły się rysować zmiany w świecie komunistycznym, które przesadzane i zniekształcane przez komunistyczną dezinformację, wskazywały na zmniejszanie się bezpośredniego, intensywnego zagrożenia ze strony komunizmu. Argument poświęcania interesów narodowych ze względu na wymóg jedności Zachodu w celach obronnych, zaczął tracić na znaczeniu. Skoro komunistyczny monolit rozpadał się na szereg rywalizujących ze sobą reżimów narodowych, których jakoby narodowe interesy coraz bardziej górowały nad wspólną ideologią, to narody Zachodu mogły powrócić do większej troski o realizowanie swoich tradycyjnych interesów narodowych w swoich szczególnych sferach wpływu. Nie było już potrzebne dalsze wzmacnianie zachodniej jedności pod amerykańskim przewodnictwem. Ważniejsze zaczęło się stawać rozważenie możliwości nowych sojuszy. Kraje rozwijające się nie czuły się już zastraszone i zmuszone do wstąpienia do sojuszy wojskowych, popieranych przez Zachód, mogły one zdobyć swoją niezależność na zewnątrz, lub nawet poprzez aktywną opozycję do prozachodnich sojuszy, dążąc jednocześnie do współpracy z krajami komunistycznymi.

Jeśli ideologia komunistyczna była siłą słabnącą, to również zachodni ideologiczny antykomunizm, w odmianie z czasu „Zimnej Wojny”, był przestarzały, spowodowałby jedynie przyhamowanie wzrostu nacjonalizmu, poczucia narodowego w świecie komunistycznym, a coraz bardziej „niezależne” reżimy komunistyczne zjednoczyłby na powrót z Sowietami. Nowe spojrzenie

na świat komunistyczny wymagało ponownego przeglądu i zrewidowania tradycyjnych koncepcji zachodnich. Świat nie mógł być po prostu dalej podzielony na dwa antagonistyczne bloki, między którymi granica przebiegałaby wzdłuż linii ideologicznych. Gdy widziało się sowieckie zaangażowanie *w politykę odprężenia i pokojowego współ-istnienia*, to przeżytkiem wydawały się koncepcje ideologicznej rywalizacji Wschód-Zachód oraz powstrzymywanie komunizmu w skali światowej; utrzymywanie dotychczasowej postawy przez Zachód mogło, co najwyżej, zagrozić pokojowi, lub sprowokować chińsko-sowieckie pojednanie. Zachodnia jedność w dziedzinach strategii wojskowej, politycznej, oraz gospodarczej polityce wobec Bloku Komunistycznego, stała się zbyt cenna, jeszcze zanim została faktycznie osiągnięta. Bowiem nowa sytuacja wymagała elastyczności, oraz wolności inicjatyw.

Rozwinęły się różne szkoły myślenia, zajmujące się zagadnieniem: jak najlepiej wykorzystać aktualną sytuację w świecie komunistycznym. Jeśli rosnące zróżnicowanie pomiędzy państwami komunistycznymi miałyby być stymulowane, konieczne byłyby zróżnicowane postawy wobec nich. Budowanie mostów z tymi wschodnioeuropejskimi państwami, które wykazywały tendencje liberalne lub niezależne, pomogłoby w oddzieleniu ich od Związku Sowieckiego.

Jednocześnie wydawało się niezbędne, by Zachód budował bliższe relacje ze Związkiem Sowieckim, w celu stymulowania procesu jego wewnętrznej ewolucji, oraz by wykorzystywał nieporozumienia między ZSRR a Chinami – innymi słowy, by „grał sowiecką kartą”. „Historia”, mówiono, „nie wybaczy nam, jeśli zaprzepaścimy tę szansę”.

W Stanach Zjednoczonych niektórzy używali argumentów, że wyłonienie się Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego jako superpotęg jądrowych sprawiło, że zachodni sojusz znac-

nie stracił na znaczeniu, wobec czego postulowano aby preferować jednostronne zbliżenie do Związku Sowieckiego jako mniej skomplikowane i któremu towarzyszyłoby mniejsze ryzyko sprowokowania pojednania chińsko-sowieckiego. Uważano za konieczną postawę pełnego zrozumienia wobec „liberalnych” przywódców sowieckich. Ich pozycja zostałaby wzmocniona, gdyby udzielono im pomocy w rozwiązywaniu kryzysów rolniczych, zaniedbań przemysłowych, technologicznego zacofania oraz niedostatków wielu dóbr konsumpcyjnych. Lepiej odżywieni, lepiej wyposażeni w mieszkania komuniści byłiby prawdopodobnie bardziej zadowoleni i mniej rewolucyjni.

Bębenek rozdęcia, z jakim Chruszczow był przyjmowany na Zachodzie jako „liberal”, był podbijany przez powszechne zachodnie obawy o nawrót do twardej linii sowieckiej polityki; te obawy zostały wywołane wiadomościami o jego „zdymisjonowaniu” w roku 1964, po czym nastąpiła ulga, gdy okazało się, że *polityka odprężenia i pokojowego współistnienia* będzie jednak kontynuowana.

Inna szkoła myśli w Stanach Zjednoczonych utrzymywała, że Zachód nie powinien aktywnie wykorzystywać konfliktu chińsko-sowieckiego, z powodu obaw o osiągnięcie rezultatu odwrotnego od zamierzonego; najlepszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie tych dwóch komunistycznych gigantów, żeby z sobą walczyli. Pasywnej polityce wobec rozłamu chińsko-sowieckiego mogłaby jednak towarzyszyć aktywna polityka wobec Europy Wschodniej. Istnienie oraz dalszy rozwój Jugosławii jako kraju niezależnego po roku 1948, jest demonstracją sukcesu zachodniej polityki wobec sprawy niepodległości tego kraju. Aktywna polityka handlowa w Europie Wschodniej, poza przynoszeniem zysków Zachodowi, przedstawiała nadzieje na zdobycie innych wschodnioeuropejskich satelitów i odciągnięcie ich od ZSRR.

We Francji wizja „*Wielkiej Europy*” generała de Gaulle’a, rozciągającej się od Atlantyku po Ural, stała się tematem poważnych dyskusji.

Powiększały się różnice w stanowiskach odnośnie polityki wobec Chin. Stany Zjednoczone utrzymywały pogląd, że nie wolno poczynić jakichkolwiek ustępstw wobec Chin tak długo, jak długo reżim ten będzie prowadził swoją radykalnie wojowniczą politykę. Inne kraje, szczególnie Francja, argumentowały, że Chiny były rozgoryczone z powodu dyplomatycznej izolacji. Otrzymawszy zagwarantowanie dyplomatycznego uznania, miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych, oraz korzystniejsze otwarcie na handel z Zachodem, Chiny przekształciłyby się, podobnie jak wcześniej Związek Radziecki, w państwo o polityce bardziej umiarkowanej.

W latach siedemdziesiątych, oczywiste sowieckie zagrożenie militarne w Europie oraz jawna, sowiecka agresja w Afryce i Afganistanie, w kontraście z chińskim nowo wykreowanym „umiarkowaniem”, spowodowały powstanie nowej szkoły myśli, postulującej bliższe stosunki z Chinami lub też inaczej „granie chińską kartą”, przeciwko Sowietom.

Przytoczone wyżej w bardzo uproszczonej formie, tak właśnie przedstawiały się niektóre z argumentów i rozważań, wziętych pod uwagę przez architektów zachodniej polityki w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Głównym powodem krytykowania tej polityki nie jest fakt, że była ona pod wpływem kryptokomunistów lub „kompanów w podróży” [lub: ‘towarzyszy w podróży’ (*fellow travelers*), przeważnie różnej maści „liberałów”, sprzyjających komunistom], chociaż nie należy lekceważyć tego czynnika. Ta polityka była w większości szczerze wywiedziona w oparciu o podstawowe przesłanki, mianowicie, że system sowiecki przechodził proces ewolucji, że rozłam chińsko-sowiecki był rzeczywisty, oraz że komunistyczny monolit znaj-

dował się w trakcie rozpadu. Była to jednak polityka błędna, ponieważ jej przesłanki były fałszywe, będąc produktem komunistycznej *Dezinformacji*.

Skutki dla zachodniej polityki

Pozorowany brak jedności na Wschodzie, spowodował rzeczywisty brak jedności na Zachodzie. Antagonizmy i spory między zachodnimi sojusznikami nabrały jawnego charakteru. Przez chwile bywały nawet tematem nagłówków prasowych. Wkrótce stały się zaakceptowane, jako powszednie zjawisko.

Tendencje do podążania za własnym interesem narodowym były najbardziej ewidentne we Francji. Pociągnęło to ze strony Francuzów drastyczne zmniejszenie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, przyjęcie nowej narodowej polityki obronnej, wycofanie się Francji z militarnych struktur NATO w roku 1966, skoncentrowanie się na chęci pełnienia przez Francję przywódczej roli we *Wspólnym Rynku* oraz odnowienie zainteresowania kontaktami z tradycyjnymi sprzymierzeńcami Francji we Wschodniej Europie: Rosją, Polską i Rumunią. Pogorszenie w stosunkach pomiędzy niektórymi sojusznikami NATO było bardzo ostre. Dało się słyszeć wołania o Francję dla Francuzów, Europę dla Europejczyków, Amerykę dla Amerykanów. Podsycano podejrzenia, że obrona Europy nie stanowiła kluczowego interesu Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie reakcje na odwołanie się Francuzów do własnej tożsamości, oraz własnych interesów, nie zawsze były pełne taktu i wystarczająco dalekowzroczne. USA odmówiły podzielenia się swoją technologią jądrową z Francją. Amerykanie nie konsultowali odpowiednio Francuzów w kwestii kryzysu kubańskiego. Francja nie była stroną w traktacie zakazującym prób jądrowych, podpisanym przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię ze Związkiem Sowieckim w roku 1963. Fran-

cuzi otwarcie lekceważyli amerykańską politykę, dotyczącą uznania komunistycznych Chin. Jak wzrastało amerykańskie zaangażowanie wojskowe w Wietnamie, tak wzrastała intensywność zachodnioeuropejskiego, a zwłaszcza szwedzkiego krytycyzmu wobec amerykańskiej polityki, prowadzonej w tamtej części świata.

Wrogość francusko-amerykańska przełała się na stosunki francusko-brytyjskie. Z racji amerykańsko-brytyjskich „specjalnych stosunków” polityczno-wojskowych [od czasów II wojny światowej, po chwilę obecną], Wielkiej Brytanii przydano miano amerykańskiego agenta w Europie. Brytyjskie podanie o przyjęcie do *Wspólnego Rynku* zostało zawetowane przez Francję. Wielka Brytania skupiła się więc na stosunkach z EFTA oraz z *Brytyjską Wspólnotą Narodów*, a także na redukowaniu pozaeuropejskich zobowiązań zagranicznych.

Takiemu rozwojowi wypadków towarzyszyły nieuzasadnione obawy o reanimację niemieckiego zagrożenia w Europie i poddawanie w wątpliwość słuszności zbliżenia francusko-niemieckiego, co chociaż byłoby bardzo pożądane dla europejskiej jedności, samo tylko nie mogło jej zastąpić.

Wszędzie mnożyły się kłótnie. Austriacy i Włosi kłócili się o Tyrol, Francuzi z Kanadyjczykami o Quebec, Grecja i Turcja o Cypr, Wielka Brytania i Islandia o łowiska ryb, Pakistan i Indie o Kaszmir i wybuchało wiele innych jeszcze kwestii. Wrogość arabsko-izraelska osiągnęła nowe poziomy intensywności. Te konflikty miały swoje korzenie w problemach historycznych, które miały bardzo niewiele, albo wręcz w ogóle nic wspólnego z komunizmem. Tym niemniej pozorne słabnięcie komunistycznego zagrożenia wytworzyło sytuację, w której mogły uzewnętrznić się nacjonalistyczne, emocjonalne zaszłości, zatargi i zwady, które nie dochodziłyby do głosu lub byłyby naturalnie wyciszone wobec właściwie dostrzeżonego, wspólnego zagrożenia. Sojusz

NATO, który został utworzony, aby przeciwdziałać oczywiście, powojennemu, sowieckiemu zagrożeniu militarnemu dla Europy Zachodniej, w atmosferze *odprężenia* stracił na znaczeniu. Nie tylko istniały konflikty polityczne pomiędzy jego członkami, lecz także dogorywały niezrealizowane projekty wprowadzenia standaryzacji odnośnie broni i wyposażenia. Wspólne programy NATO były zarzucane, lub wzbudzały połowiczne zainteresowanie. W roku 1974 Grecja poszła w ślady Francji i wycofała się ze swych wojskowych zobowiązań wobec Sojuszu. Napięcia z Turcją bardzo osłabiły południowe skrzydło NATO.

W 1965 roku zachodni obserwator, który, jak każdy, wierzył w autentyczność rozłamu chińsko-sowieckiego, tak przedstawił swój komentarz na temat NATO: *„Podstawowa sowiecka strategia szantażu w minionej dekadzie, dążyła do rozbitcia NATO. To było głównym celem, ukrytym za kryzysem berlińskim. Jeśli dotychczasowe tendencje wewnątrz NATO nie zostaną odwrócone, cel Sowietów może zostać zrealizowany, i to wcale nie poprzez bardziej wojowniczą strategię sowiecką, ale właśnie poprzez czasowe zredukowanie sowieckiej wojowniczości, co może stać się bodźcem do powstawania nieładu wewnątrz Sojuszu. Ależ to jest prawdziwe, że stosowanie siły często nie jest najlepszą strategią. Sowietci mogą, popatrzawszy wstecz, obliczyć, że rozłam chińsko-sowiecki został więcej niż zrekompenzowany przez rozłam w NATO. Z punktu widzenia interesów Zachodu, jakiegokolwiek rozbitcie NATO na oddzielne grupy złożone z określonych członków Sojuszu, lub bałkanizacja Zachodniej Europy, mogłyby doprowadzić do błędnych kalkulacji, lub do ustępstw”*.³

Zrezygnowanie przez Zachód ze wspólnej polityki wobec świata komunistycznego, doprowadziło do zmian w zachodnich praktykach dyplomatycznych. Osobiste kontakty – włącznie z poufnymi rozmowami – negocjacje oraz porozumienia pomię-

dzy czołowymi komunistycznymi i niekomunistycznymi mężami stanu, nawet jeśli były inicjowane przez stronę komunistyczną, na Zachodzie były mile widziane. Jednostronne przystępowanie do kontaktów z krajami komunistycznymi stało się normą. Z wizytą generała de Gaulle'a w Moskwie w roku 1966, odnowiono rozmowy o historycznym sojuszu francusko-rosyjskim, z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku oraz o pakcie francusko-sowieckim z lat trzydziestych XX wieku. Stany Zjednoczone zgodziły się na przeprowadzenie negocjacji SALT ze Związkiem Sowieckim, na zasadzie dwustronnych kontaktów. Regularne dwustronne konsultacje polityczne pomiędzy rządami sowieckim a francuskim i włoskim, stały się przyjętą praktyką. W Niemczech Zachodnich argument o otwarciu się na Wschód nabrał energii i na początku lat siedemdziesiątych znalazł swój wyraz w „*Ostpolitik*” kanclerza Brandta. Zachodnia odpowiedź na chińską dyplomację *odprężenia*, również nie wyglądała na uzgodnioną pomiędzy zachodnimi sojusznikami. Dały się zauważać przypadki braku konsultacji, na przykład Japończycy nie zostali uprzedzeni przez Amerykanów o inicjatywie Nixona-Kissingera i wizycie w Chinach w 1971 roku; prezydent Giscard d'Estaing udzielił swoim sojusznikom bardzo mało, albo w ogóle żadnej, informacji o swoim spotkaniu z Breżniewem w Warszawie w maju 1980 r.

Poszerzanie skali kontaktów pomiędzy komunistycznymi dyplomatami, a politykami z niekomunistycznego świata było entuzjastycznie witane na Zachodzie, jako poszerzanie się zachodnich kontaktów ze światem komunistycznym.

Wraz z nadejściem *odprężenia* zachodnie środowiska biznesowe naciskały na ekspansję handlową na kraje komunistyczne. Indywidualne kraje niekomunistyczne podejmowały, najzwyczajniej, swoje własne inicjatywy, bez żadnych konsultacji, uzgodnień, czy odniesienia do wspólnej zachodniej polityki oraz wspólnych in-

teresów. Usprawiedliwienie, jeśli było konieczne, można było znaleźć w argumentach, że handel przynosił zyski i był pożyteczny dla gospodarki krajów niekomunistycznych, poza tym wzmacniał dobre stosunki Wschód-Zachód, i przecież pobudzał prozachodnie, liberalne, narodowe i separatystyczne tendencje wewnątrz świata komunistycznego, wnosząc tym samym wkład do światowej stabilizacji i pokoju, oraz być może na dłuższą metę, do uformowania się wspólnego rynku światowego.

Wiele firm zachodnich, omamionych złotymi perspektywami zysków, wysyłało swoich przedstawicieli, by zbadali komunistyczny rynek. Prowadzenie objęli Brytyjczycy, którzy mieli największe doświadczenie w handlu światowym, za nimi ściśle podążali Francuzi, Niemcy Zachodni, Włosi i Japończycy. Niemcy przedłużali długoterminowe kredyty dla Europy Wschodniej, w nadziei, że poza osiągnięciem własnych zysków będą mogli upowszechniać tam idee niezależności od Związku Sowieckiego. Europejczycy i Japończycy zwiększali swoją wymianę handlową z Chinami, żywiąc jednocześnie nadzieje na przytępienie chińskiej wojowniczości.

W latach sześćdziesiątych panowała ogólna tendencja do łagodzenia restrykcji, nałożonych na handel z krajami komunistycznymi. Polityka ograniczająca handel Wschód-Zachód, wprowadzona przez umowy z lat 1958-59, zawarte w Rzymie, została zarzucona na korzyść ekspansjonizmu; poluźniono znacznie kontrolę eksportu towarów strategicznych, a większe fabryki przemysłowe o absolutnie strategicznym znaczeniu dla Bloku Komunistycznego, były budowane na komunistycznym terytorium przez przedsiębiorstwa zachodnie. Zachód dostarczał długoterminowych kredytów. Status kraju największego uprzywilejowania nadano kolejnym krajom komunistycznym, w tym Rumunii, oraz w roku 1980 Chinom. Stany Zjednoczone, które od długiego czasu były przeciwne ekspansji handlu Wschód-Zachód, za-

częły gruntownie zmieniać swoje stanowisko. Do roku 1977, jak przedstawiło to prezydenckie przesłanie do narodu z tego roku, „*State of the Union Message*”, zachęcanie do handlu ze Związkiem Sowieckim i Europą Wschodnią stało się oficjalną polityką amerykańską. Kwitła współpraca naukowa i techniczna, a eksport towarów z dziedziny najnowocześniejszej technologii i techniki, włącznie z komputerami, został dozwolony nawet przez Stany Zjednoczone. Wszystkie te kroki zostały podjęte przez kraje zachodnie, które czyniły to indywidualnie, zapatrzone w doraźny zysk, bez skrupułów ani zastanawiania się nad długoterminowymi konsekwencjami własnych działań.

Szczególne względy i preferencje okazywano Jugosławii, z powodu tego, że zerwawszy ze Związkiem Sowieckim w 1948 roku, ustanowiła precedens dla wschodnioeuropejskiej niezależności.

Następna w korzystaniu z zachodnich względów była Rumunia, z tego samego powodu, bowiem uznano, że przyjęła taki sam kurs na niepodległość, jak Jugosławia. Rumuński minister spraw zagranicznych był podejmowany we Francji, Niemczech Zachodnich i w Stanach Zjednoczonych. Rumunia uzyskała status kraju najwyższego uprzywilejowania w handlu ze Stanami Zjednoczonymi. Kredyty udostępniano Rumunii z większą swobodą, niż jakimkolwiek innemu państwu komunistycznemu, poza Jugosławią i Polską.

Pod koniec lat siedemdziesiątych zachodnia ekspansja handlowa i kredytowa przyczyniła się do zadłużenia wszystkich krajów komunistycznych na ogólną kwotę około 70 miliardów dolarów. Wzrost wymiany handlowej Wschód-Zachód wywarł wpływ na ogólną postawę Zachodu wobec świata komunistycznego, ponieważ w efekcie polityki odprężenia Zachód prowadził swe ogromne interesy z krajami komunistycznymi, pomimo groźnego wzrostu ich siły militarnej i innych przejawów agresywnych intencji komunistycznych.

Odprężenie i dezinformacja co do komunistycznego „ewoluowania”, dostarczały podstaw zachodnim partiom socjalistycznym, by przychylnie traktować perspektywy zjednoczonych frontów z komunistami. Poza zwiększeniem w ten sposób szansy socjalistów na zdobycie władzy, zjednoczone fronty zapowiadały się bardzo obiecująco, jako sposób wpływania na partie komunistyczne, by przesunęły się na pozycje bliższe socjaldemokracji, a dalsze od Związku Sowieckiego. Takie utrwalone poglądy, szczególnie mocno wyrażały socjalistyczne partie: włoska, zachodniemiecka, francuska i fińska. Doszło do tego, że partie socjalistyczne mniej przychylnie patrzyły na koalicje i sojusze wyborcze z partiami centrowymi, niż z komunistami. Tendencje lewicujące lat sześćdziesiątych miały polaryzujący skutek. Poszerzyły przepaść pomiędzy partiami konserwatywnymi i postępowymi, oraz między reformatorskimi i rewolucyjnymi skrzydłami partii socjalistycznych. Przeważnie ucierpiały na tym partie centroprawicowe. Wyglądało na to, że dotychczasowe pragmatyczne stosunki między konserwatywnymi inklinacjami amerykańskimi a socjalistycznymi europejskimi, przeżyły się.

Opozycja przeciwko komunizmowi stała się niemożliwa. Stracono z pola widzenia różnice pomiędzy demokracją a komunizmem. Zaczął przeważać pogląd, że warto poszukiwać wspólnych interesów poprzez zwiększanie wymiany Wschód-Zachód w dziedzinach naukowych, kulturalnych i sportowych bardziej niż prowadzić starania w celu oswobodzenia krajów z reżimów komunistycznych. W latach sześćdziesiątych pisarze antykomunistyczni dosłownie utracili swoje bilety wstępu, dopuszczające ich do środków masowego przekazu; ich postawa wobec polityki *odprężenia* została określona jako nieprzyjazna.⁴ Europejskie organizacje radiowotelewizyjne uzgadniały swoje własne aranżacje i produkcje z oficjalnymi odpowiednimi partnerami wyznaczonymi przez rząd sowiecki. W wątpliwość poddawano po-

trzebę istnienia antykomunistycznych radiostacji. Bezpośrednie treści antykomunistyczne w środkach przekazu zostały drastycznie ograniczone,⁵ a zamiast nich skupiano uwagę na rozłamie chińsko-sowieckim i innych objawach pęknięć wewnątrz Bloku oraz na narastaniu ruchu dysydenckiego. Oficjalne i półoficjalne finansowanie niekomunistycznych organizacji kulturalnych i studenckich, zakładanych dla wspierania antykomunistycznego oporu i powstrzymywania komunistycznych frontów, także zostało, w większości, zarzucone.

Sowiecka ekspansja w Afryce oraz interwencja zbrojna w Afganistanie pod koniec roku 1979, ponownie zwróciły uwagę Zachodu na problem sowieckiej agresywności. Niektóre zachodnie złudzenia, pokładane w *procesie odprężenia*, zostały zdruzgotane. Jednocześnie powściągliwe reakcje Zachodu na sowiecką agresję odsłoniły skalę żywotnych interesów zachodnich, rozbudowywanych na linii Wschód-Zachód w okresie odprężenia, oraz zainwestowanych w nie kapitałów, nie najmniejszych oczywiście, zwłaszcza gdy mowa o zachodnioniemieckich i francuskich. Pomimo amerykańskiego sprzeciwu, Niemcy Zachodni i Francuzi wykazali swoją determinację w sprawie kontynuowania budowy gazociągu ze Związku Sowieckiego do Europy Zachodniej. Należy wątpić więc [pisane w 1984 r.], czy wojna w Afganistanie spowoduje na dłużej zmiany w zachodnim nastawieniu do *polityki odprężenia*, i bardziej skuteczne, niż sprawił to kryzys kubański w roku 1962. Nie zniknęły bowiem oczekiwania Zachodu, podsycane przez 20 lat komunistycznej dezinformacji, na to, że upadek ideologii i rozwój opozycji wewnętrznej doprowadzą w końcu do liberalizacji reżimu sowieckiego.

Tymczasem wrogość Chin do Związku Sowieckiego, wyrażana przez nie ostro i wielokrotnie, jawi się dla Zachodu jako nowa perspektywa, tym razem sojuszu Zachodu z Chinami, opartego na bazie wspólnego dążenia do powstrzymania sowieckiego eks-

pansjonizmu. Ponieważ na Zachodzie nigdy nie było zrozumienia prawdziwego charakteru zarówno dezinformacji, jak też dalekosiężnej polityki komunistycznej ze „strategią nożyczek”, dlatego „granie chińską kartą” jest obecnie postrzegane jako poważna opcja strategiczna dla Stanów Zjednoczonych.

Wnioski

Komunistyczna strategiczna *Dezinformacja* miała potężny wpływ na stosunki międzynarodowe. Zachodnie rządy i ich zawodowi doradcy pozostawali nieświadomi tego problemu. Podstawowym celem programu *Dezinformacji* było wytworzenie sprzyjających warunków, do zrealizowania dalekosiężnej polityki komunistycznej. Jak dotychczas, komunistyczni stratedzy zrealizowali zaplanowane cele pośrednie; skutecznie zmylili Zachód nieprawdziwymi informacjami na temat rozwoju wydarzeń w świecie komunistycznym i osiągnęli swój cel: zmniejszenie zachodnich presji na reżimy komunistyczne, wobec czego mogły one bez przeszkód „budować socjalizm” i przygotowywać fundamenty pod przyszłą światową federację państw komunistycznych; równocześnie uzyskali pożądaną reakcję Zachodu na swoją intensywną aktywność dyplomatyczną, realizującą harmonogram strategii komunistycznej, w efekcie na oczach Zachodu przygotowywano grunt pod większe zmiany taktyczne, zaplanowane na finałową fazę wdrażania dalekosiężnej polityki w latach osiemdziesiątych.

Sukces komunistycznego programu dezinformacji spowodował stan kryzysu w ocenach spraw komunistycznych i tym samym kryzys w zachodniej polityce i jej stosunku do świata komunistycznego. Znaczenie wydarzeń w Bloku Komunistycznym jest nadal błędnie rozumiane a intencje stojące za działaniami komunistycznymi są nieprawidłowo interpretowane. Nieprzejed-

nani wrogowie są akceptowani i traktowani, jakby byli przyjaciółmi Zachodu. Militarne zagrożenie ze strony Bloku Sowieckiego jest rozpoznane, lecz strategiczne zagrożenie polityczne nie jest zrozumiane, i tym samym pozostaje niedoceniane. Komunistyczne ofensywy polityczne w formie *dyplomacji odprężenia* i negocjacji w sprawie rozbrojenia, są postrzegane jako wskaźniki komunistycznego umiarkowania. Strategia komunistyczna, zamiast być blokowana, jest niemądrze wspierana przez zachodnią politykę.

Pierwsza komunistyczna strategia wzmocnienia i stabilizowania całego bloku politycznie i gospodarczo, uzyskała wsparcie w postaci zachodniej pomocy ekonomicznej oraz poprzez przyjęcie polityki *odprężenia* i współpracy z komunistycznymi rządami. Przez aprobujące reakcje na komunistyczne inicjatywy w sprawie SALT i wspólnego bezpieczeństwa w Europie, Zachód pomógł sowieckim strategom przygotować grunt pod rozwiązanie NATO oraz wycofanie amerykańskich wojsk z Europy. Traktując Jugosławię jako kraj niezależny, Zachód umożliwił jej zorganizowanie dużej części Trzeciego Świata w socjalistycznie zorientowany blok, z pro-komunistycznym odchyleniem i antyzachodnimi uprzedzeniami. Przyjmując chińsko-sowiecką rywalizację za faktyczną i traktując Chiny jako realnego sprzymierzeńca przeciwko sowieckiemu ekspansjonizmowi, Zachód stwarza komunistom sposobności do zbudowania nowych przymierzy, które na dłuższą metę odbiją się rykoszetem i spowodują jego własny upadek. Angażując się w rozmowy SALT i w umowy, przy niedostatecznym uświadomieniu komunistycznej dalekosiężnej polityki i strategii, oraz dostarczając zaawansowaną technologię najpierw do ZSRR, a później do Chin, Zachód zniweczył równowagę militarną między Wschodem a Zachodem i tym samym spowodował wzmocnienie potęgi i przewagi militarnej Bloku Sowieckiego, na swoją niekorzyść. Przez ignorowanie faktu, że w

krajach Bloku Sowieckiego działa cenzura i kontrola nad intelektualistami i przywódcami religijnymi oraz przez przyjmowanie taktyki *odprężenia za dobrą monetę*, Zachód stał się gotowy zaakceptować długoterminowe ewoluowanie komunizmu, aż po jego ostateczną zbieżność z systemem demokratycznym. Zachód udzielił wsparcia komunistycznej strategii ideologicznej poprzez własne, jednostronne rozbrojenie ideologiczne.

Złudne przekonanie o wspólnym interesie Stanów Zjednoczonych i ZSRR przeciwko Chinom w latach sześćdziesiątych, było celowo sprowokowane oraz wykorzystane z sukcesem ku pożytkowi strategii komunistycznej. To samo można powiedzieć o wspólnym interesie między Wschodnią i Zachodnią Europą oraz próbach znalezienia form zbiorowego bezpieczeństwa, w obronie przeciw zachodniemieckiemu „*rewanżyzmowi*” i amerykańskiej „ingerencji”; lub też o interesie pomiędzy krajami komunistycznymi a krajami rozwijającymi się, we wspólnej walce przeciwko „*imperializmowi*”; czy o wspólnym interesie pomiędzy Chinami, Japonią i Zachodem co do powstrzymywania sowieckiego ekspansjonizmu. Nawet rzeczywisty wspólny interes Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, polegający na niedopuszczeniu do konfliktu jądrowego, został umiejętnie wykorzystany do przechylenia równowagi militarnej na korzyść Bloku Komunistycznego.

Zachodnia strategia łagodnego zbliżania się do Europy Wschodniej, z podkreśleniem postulatu przestrzegania praw człowieka, jest skazana na niepowodzenie, ponieważ jest oparta na błędnym wnioskowaniu, i doprowadzi do pułapki, gdy w finałowej fazie dalekosiężnej polityki, w Europie Wschodniej będzie wprowadzona dalsza fałszywa liberalizacja. Należy dodać, że niepokojącym aspektem obecnego kryzysu w zachodnich ocenach i w zachodniej polityce jest fakt, że nawet jeśli w ogóle rozpoznano by ten kryzys, to jego przyczyny pozostawałyby nadal nie-

zrozumiane. W takim stanie rzeczy Zachód jest bardzo wrażliwy na nadchodzące większe zmiany kierunku w taktykach komunikacyjnych, w finałowej fazie ich polityki.

Przypisy do Rozdziału 24

- ¹ Ten cytat pochodzi z: Alvin Rubinstein, *The Foreign Policy in the Soviet Union* (Polityka zagraniczna w Związku Radzieckim), New York, 1960, *Random House*, str. 405.
- ² *New York Times*, 10 sierpnia 1962 r.
- ³ David M. Abshire. „Grand Strategy Reconstructed: an American View” (Wielka strategia przebudowana: amerykańska wizja), [w:] *Détente: Cold War Strategies in Transition*, wydane przez Eleanor Lansing Dulles and Robert Dickson Crane, New York, 1965, *Frederic A. Praeger*, str. 269.
- ⁴ „The New Drive Against the Anti-Communist Program”, (Nowa kampania przeciwko programowi antykomunistycznemu), przesłuchanie przed podkomisją do spraw dochodzenia i administracji sędowniczej, w komisji senackiej do spraw uchwały, dotyczącej bezpieczeństwa wewnętrznego i innych praw bezpieczeństwa wewnętrznego (*Subcommittee to Investigate the Administration of the Internal Security Act and Other Internal Security Laws of the Senate Committee on the Judiciary*), Washington, D.C., 11 lipca 1961 r., str. 10.
- ⁵ R. Strausz-Hupe, W. R. Kintner, J. E. Dougherty i A. J. Cotrell, *Protracted Conflict* (Przewlekły konflikt), New York 1959, Harper Brothers, strony 115-116: „Nie bǳie przesadǳ stwierdzenie, Ńe w ostatnich latach zachodnie rzǳdy nie wykazały ani entuzjazmu, ani kompetencji w przeprowadzaniu ich oficjalnego programu informacyjnego”, który jest kiepskim zastǳpstwem ideologiczno-politycznej maszyny wojennej. Zachodnie narody, generalnie, sǳ sǳabo przekonane o przyszłości ich swobodnego stylu Ńycia. Mentalności zachodnia stała siǳ tak defensywna, Ńe wielu intelektualistów poúwiłca wiłkszoúś swojego czasu na przepraszenie za

CZĘŚĆ DRUGA. ROZDZIAŁ 24

instytucje i inne procesy liberalnego społeczeństwa. To jest paradoksalne, że nawet ci intelektualiści, którzy są najbardziej oddani sprawie wolności indywidualnej w ramach swoich narodów, nie przejawiają głębokiego zainteresowania tak wielkim zagrożeniem, jakie dla ludzkiej wolności stanowi komunistyczna ekspansja.”